Warszawa.

№ 341. Rok 1860.

KRONIKA

KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

Czwartek

Dnia 15/27 Grudnia.

Ciepła dziś rano stopni 1
Zimna wczoraj w południe stopni 0
Jutro Młodzianków.

Wschód słońca o godz. 8 min. 12
Zachód „ „ 3 „ 51
Wysokość wody na Wiśle stóp 5 cali 10

CENA KRONIKI

w Warszawie: Kwartalnie Rsr. 1 kop. 35. (złp. 9).
„ „ Miesięcznie kop. 45, (złp. 3).
Numer pojedyńczy kop. $2^1/_2$ (groszy 5).
Na poczcie: w Królestwie kwartal. Rsr. 2 kop. 25 (złp. 15)
w Cesarstwie. Rocznie Rsr. 13—Półrocznie Rs. 6 kop. 50.
„ „ Kwartalnie Rs. 3 .kop. 25 (w kopertach).

Do Kroniki krajowej i zagranicznej, jako premjum dla prenumeratorów, dodane zostaną na kwartał dwa tomy treści historycznej, powieściowej, literackiej i ekonomicznej, składające się każdy z 250 stronnic. za cenę druku i papieru po kop. 25 za tom.

Obwieszczenia przyjmuje Redakcja Kroniki za opłat od wiersza drobnym drukiem za jednorazowe umieszczeni kop. sr. 3, za następne po kop. sr. $2^1/_2$.
Każdy prenumerator Kroniki ma prawo zamieścić w niej bez opłaty, doniesień własnych za 50 kop. kwarta
Biuro Redakcji i Kantor główny w pałacu Stanisława h. Potockiego przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr. 415

Uwiadomienie

DLA CZYTELNIKÓW.

Z dniem ostatnim Grudnia r. b. *Kronika Krajowa i Zagraniczna* przestaje istnieć i cały skład jej dotychczasowych współpracowników rozwięzuje się zupełnie.

Na miejsce tego pisma, w dniu pierwszym Stycznia 1861 r. ukaże się dziennik pod nazwą **Pszczoła**, pod którym to tytułem wychodziło już kiedyś pismo dobrze zasłużone literaturze naszej.

Pszczoła wychodzić będzie codziennie, lecz oprócz *części politycznej*, którą traktować będzie z całą starannością, w innych rubrykach swoich pójdzie odmienną drogą niż inne istniejące w Warszawie pisma—a głównem jej zadaniem będzie uwydatnić i podnieść te właśnie przedmioty, które w innych dziennikach tutejszych nie znajdują miejsca.

Zapowiedź tę czynimy nie dla tego ażeby takiem jawnem zrzeczeniem się konkurencji pozyskać dla siebie sympatję życzliwych nam gazet lub rozbroić niechętne, lecz dla tego, że przyjąwszy za godło **Pszczołę**, która jest jawnym symbolem pracowitej jedności, chcemy w przedsięwzięciu naszem stanąć na wysokości obranego godła, niezapominając wszelako, że **Pszczoła** oprócz przymiotów swoich posiada i żądło, którem nie waha się zranić przeciwnika, chociaż cios jemu zadany, sama życiem przypłaca.

Nie wymieniamy nazwisk ludzi, których współpracownictwo stałe już sobie zapewniliśmy, powiemy tylko że staraliśmy się o pióra zdolne i pojmujące sumiennie ważność swego obowiązku.

Cena prenumeracyjna **Pszczoły** zostanie taż sama, jaką była dotąd cena Kroniki. Z tego powodu szanowni abonenci, którzy zapisali się już na Kronikę z odleglejszych zwłaszcza stron kraju lub cesarstwa, otrzymają zamiast niej Pszczołę zaraz po jej ukazaniu się na dziennikarskim horyzoncie.

Aleksander Niewiarowski
Wydawca Pszczoły.

— Z Petersburga d. 2/14 grudnia. —

Przez Najwyższe Dyplomy z 5 i 15 listopada, Najmiłościwiej mianowani zostali kawalerami orderów: Św. Włodzimierza 2ej klassy, z mieczami nad orderm, Pomocnik Dowódcy wojsk w Okręgu Twerskim, Jenerał-Major Paweł Kempfert; i Św. Stanisława 1ej klassy, Rzeczywisty Radca Stanu, zaliczony do Ministerstwa Oświecenia Publicznego, Piotr Czychaczew.

Z Moskwy.— W dniu 29 listopada, o godzinie wpół do pierwszej w nocy, raczyła przybyć do tutejszej stolicy w Petersburga Jej Cesarska Wysokość Wielka Xiężna Olga Mikołajewna wraz z Małżonkiem, Jego Królewską Wysokością Następcą Tronu Wirtembergskiego.

— Małżonka jenerała-lejtnanta Annna Szepielew, wyjechała do gubernji Czernichowskiej.

— W domu podrzudków przy szpitalu Dzieciątka Jezus w Warszawie, było w dniu 1 stycznia 1859 r., dzieci 3095, w ciągu tego roku przybyło przez kółko szpitalne 1898, czyli z przecięcia dziennie 5, nadesłanych przez władze 111, oddanych przez niewiadomych rodziców 75, pozostało po zmarłych matkach w szpitalu 19, zwrócono instytutowi: z wziętych na opiekę 20, ze szpitala Śgo Łazarza po wyleczeniu 28, przybyło zatem łącznie dzieci 2151, było więc w ogóle w r. 1859 dzieci 5246. Ubyło w tymże roku: przez wzięcie na opiekę 456, z tej liczby 429 przez włościan, przez oddanie do rzemiosł 30, przez odesłanie do szpitala Ś-go Łazarza 243, przez śmierć w instytucie 606, przez śmierć na wsiach 648, łącznie ubyło 1983. Pozostało na rok 1860 chłopców 1546, dziewcząt 1717, razem 3263, to jest: w instytucie dzieci większych 53, niemowląt 164, na wychowaniu wiejskiem 3046. Śmiertelność w domu podrzutków była w samym zakładzie 26 na 100, po wsiach 13 na 100, czyli z przecięcia 23 na 100.

— W upłynionym tygodniu sprowadzono do Warszawy (prócz tego co w śpichrzach znajduje się:) żyta czetw. 4812, pszenicy czetw. 3241, jęczmienia czetw. 1048, owsa czetw. 5445, grochu czetw. 650, gryki czetw. 470, kaszy jęczmiennej czetw. 1020, mąki żytniej czetw. 1112, pszennej czetw. 649, kartofli czetw. 1900, siana fur 2000, słomy fur 720.

— Na koncercie danym w d. 23 t. m. w salach redutowych przez p. Lotto, znajdowało się osób 610.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

— W Wilię uroczystości Bożego narodzenia w kościele Metropolitalnym Św. Jana po Jutrzni przez JX. Rzewuskiego kanonika Metropolitalnego odprawianej. Mszę pasterską o północy celebrował JW. Dekert Suffragan Warszawski, w samę zaś uroczystość Mszę wielką celebrował JW. Fijałkowski arcybiskup Metropolita Warszawski, w czasie której kazanie powiedział JX. Rzewuski kanonik Warszawski.

— Wczoraj jako w dzień św. Szczepana poświęcano po kościołach parafialnych owies; dziś jako w dzień poświęcony pamięci Św. Jana Ewangelisty rozdawane było ludowi święcone wino na ostatniej Mszy świętej w kościele Metropolitalnym o godzinie 11-ej.

— Słyszeliśmy, iż z powodu zupełnego wyczerpania tak ulubionych dawniej Ramotek znakomitego naszego humorysty Wilkońskiego, jeden z nakładców ma zamiar wejść ze spadkobiercami zmarłego w umowę o przedruk tychże. Publikacja ta byłaby pożądaną i zdaje się korzystną bardzo dla przedsiębiercy. Zwracamy jednak uwagę nakładców, że pisma Wilkońskiego są własnością spadkobierców i że bez ich zezwolenia przedruk byłby przywłaszczeniem.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

ANGLJA.

Londyn 19 grudnia. Urzędowa *Gazeta Londyńska* ogłasza, że królowa odroczyła na nowo zebranie się parlamentu z 3go stycznia na 5go lutego i że w tym dniu Izby się zbiorą niezawodnie dla załatwienia spraw bieżących.

Times ogłasza następującą korespondencję z Berlina, o zapatrywaniu się Niemiec na sprawę wenecką:

Sprawa wenecka coraz ważniejsze zabiera miejsce w bieżącej polityce. Po broszurze dowodzącej konieczności, aby Austrja sprzedała Wenecję, półurzędowy *Constitutionnel* ogłasza w tym samym duchu pisane artykuły i bez ogródki powiada Austrji, że nie może pozostać w dzisiejszym stanie, że pan Schmerling zapewne innego będzie pod tym względem zdania niż jenerał Benedeck i że dla tego zapewne zniknie powód do wojny, o której wybuch na przyszłą wiosnę tyle jest obawy. Dla Niemców pytanie zachodzi, czy to im zdejmie ciężar z szyi: czy powinny się cieszyć, że Austrja odda Włochom, co do Włochów należy? Posłuchajmy co mówią o tem tutejsze dzienniki:

Gazeta Spenera powiada, że posiadanie Wenecji koniecznem jest dla Niemiec, że wszystko to co posiada którekolwiek z państw niemieckich, należy do całych Niemiec, że Niemcy powinny bronić wspólnemi siłami tego, co posiadują, bez względu na to jak je nabyły, że gdyby Austrja dobrowolnie wyrzekła się Wenecji, całe Niemcy powinny przeciwko niej powstać jako naruszającej prawa Niemiec i Wenecji bronić, że projekta sprze-

daży Wenecji ubliżają honorowi Niemiec i tam dalej.

National Zeitung innego jest zdania i powiada: Zle jest dla Prus i Niemiec, że takie niebezpieczeństwa wypływają ze słabości Austrji, ale cóż zrobić? Jeżeli Austrja nie jest w stanie wszystkich posiadłości utrzymać, to część ich powinna oddać; albo szukać sobie obcej pomocy. Ale Prusy nie mają obowiązku krwi przelewać za Austrję, nie jest ich obowiązkiem związkowym bronić Austrji, bo tem ściągałyby na siebie wszystkich jej nieprzyjaciół. Prussy nie mogą przyjmować na siebie skutków wewnętrznego zarządu i zagranicznej polityki gabinetu wiedeńskiego. Nikt rozsądny tego wymagać nie może. Co gabinet wiedeński myśli dalej robić, tego nikt nie wie, a zapewne on sam najpierwszy. Jakim sposobem można projektować programata niemieckiej polityki mającej pomagać Austrji, kiedy gabinet wiedeński sam jeszcze nie wie, gdzie dążyć zamierza.

To samo, że nic nie wiadomo o zamiarach gabinetu wiedeńskiego, że nic dalszego po nim spodziewać się nie można, dostatecznie dowodzi, iż wszelkie ujmowanie się za nim i to jeszcze przeciwko trzeciemu, byłoby niedorzecznością.

Wszystko to może być bardzo pięknem, ale jeżeli sprawdzą się przepowiednie *Gazety Krzyżowej*, jeżeli Austrja śmiałym rzutem stanie na czele postępu w Niemczech i podejmie rolę zaniedbaną przez Prussy? Austrja jest na drodze postępowych instytucji, prowincje ich żądają, rząd po mału, po kolei je udzieli.

Tym sposobem wkrótce Austrja weźmie górę nad Prussami, szanowną będzie w Niemczech i nie tylko nie upadnie, ale silniejszą jeszcze wyjdzie ze stanowczego przesilenia. Cóż Prussy wtenczas poczną?

Wracając do sprawy włoskiej należy wspomnieć, że w tutejszych sferach zapewniają, że Francja i Anglja zgodnie postanowiły nalegać na Austrję, aby odstąpiła Wenecję. Francja chce, aby za to żądała stosownego wynagrodzenia w ziemi, Anglja aby Wenecję po prostu sprzedała. Prussy jeszcze mają być zapytane o zdanie w tym względzie.

Nie każdy tu sobie życzy, aby Prussy stosownie do życzenia Austrji odstąpiły jej 20 armat gwintowanych. Zdaje się przecież, że Prussy nie mogą odmówić o ile ich zapasy na to pozwolą.

Sejm związkowy postanowił armaty gwintowane pruskiego systemu w całej armji związkowej wprowadzić; skutkiem tego Prussy ustąpiły wszystkim państwom niemieckim swe armaty. Szwajcarji nawet tego nieodmówiły, nie mogą więc odmówić Austrji. Tutejszy *Publicysta* przeciwny jest temu i przypomina Prussom notę Austrji z 14go stycznia 1855 roku. Austrja w tej nocie ze względu na groźny stan ogólnej polityki, uzbrojenia sąsiadów i ciągle wzrastające ztąd niebezpieczeństwa dla Austrji, żądała od swych sprzymierzeńców, aby popierali jej wniosek do sejmu związkowego o postawienie na stopie wojennej armji związkowej a przynajmniej uruchomienie jej połowy.

W tejże poufnej depeszy Austrja żądała, aby w razie odrzucenia jej wniosków, przyjazne jej państwa zawarły z nią oddzielne przymierze; cesarzowi austrjackiemu oddały dowództwo nad sprzymierzonemi wojskami. Austrja obiecywała poręczyć swym sprzymierzeńcom ich posiadłości, a w razie wojny zapewniała udział w korzyściach w stosunku do dostawionego wojska.

Publicysta odnawia te zadawniałe rany i przypomina, że państwa związkowe, którym dziś Prusy dały armaty, zaprowadziły przed 10 laty pana Manteuffla do Ołomuńca, zawsze źle z Prusami wychodziły, a niedawno jeszcze groziły im wznowieniem Ligi Reńskiej, *Publicysta* powiada:

„Czy Prusy są przygotowane na to, żeby wojna między Włochami i Austrją, stała się wojną między Włochami a Austrją i Niemcami, czyli powszechną wojną? A jeżeli tego nie chcą, czy wtenczas nawet będą trzymać z państwami związku niemieckiego? Podobno tego lata Austrja oświadczyła w Teplic, że nie żąda pomocy ani Prus ani Niemiec na obronę Wenecji, póki same Włochy będą przeciwko niej walczyć. Ale wtenczas siła wojska włoskiego nie wynosiła ani części tego, co na wiosnę będzie wynosić.

Jeżeli teraz Austrja w podobnym razie zażąda od państw niemieckich, aby jej dały żołnierzy, a ona im za to część zdobyczy odstąpi i jeżeli państwa niemieckie Prusom sprzymierzone usłuchają tego głosu, to będą miały pruskie armaty. A pytanie zachodzi czy to nie wypadnie na Prus szkodę?

Nie przypuszczam tego wypadku, gdyż nie tylko Niemcy, ale Prusy gotowe są Austrji pomagać, jeżeli w wojnę na wiosnę, na której Franciszek II nadzieje buduje, Francja da czynną pomoc Włochom, co dla mnie nie ulega wątpliwości.

Przymierze więc Austrji z Prusami może być bardzo bliskie, tak bliskie że niedawno jeden dyplomata w rozmowie o układach między gabinetem berlińskim i wiedeńskim o organizacji armji związkowej powiedział: Gdyby miał teraz papiery austrjackie, pewnie bym ich nie sprzedał.

Takie są u nas mniemania i widoki, pytanie tylko czy zachodzi ich czas niedaleki nie zmieni. (*Schl. Ztg.*)

A U S T R J A

Wiedeń 19 grudnia. Wiener Ztng przed kilku dniami zaprzeczyła wieści, jakoby pp. Vay i Szecsen podali się do dymisji. Urzędowa Gazeta o tyle ma słuszność, ponieważ ci dwaj panowie dotychczas na piśmie prośby o uwolnienie nie podali, ale już obaj oświadczyli, iż złożą swoje urzędy jak tylko Sejm się zgromadzi i obecnie o to tylko najwięcej się starają, żeby zebranie się Sejmu ile możności przyspieszyć. Spodziewać się można, że otwarcie Sejmu nastąpi jeszcze w miesiącu styczniu.

Czytamy w *Ost D. Post* artykuł pod napisem: *Rückblicken*, w którym ten dziennik bardzo ostro ale zdrowo krytykuje niedawne kroki rządu. Surowo gani on zwołanie tak zwanej Rady Państwa co do gruntu i formy. Zwołanie tej Rady, bez prawa utworzenia czegoś stanowczego i tylko z możnością zawikłania tego wszystkiego przez czcze frazesy, bardzo zaszkodziło powadze rządu. Urzędowa działalność Rady Państwa w takiej formie jak ją widzieliśmy działającą w miesiącach sierpniu i wrześniu, należy do niepojętych pomysłów gabinetu. Nie przyniósłszy rządowi żadnego pożytku, nie ujawszy mu najmniejszej cząstki ciężaru, posłużyła ona tylko do wykazania niedołężności całego systemu ostatnich dziesięciu lat, nie wyłączając jego reprezentantów zasiadających na ławce ministerjalnej. Jedyna powaga jaką Rada Państwa posiadała, to jest powaga składających ją imion, posłużyła tylko do pogrzebania bardziej jeszcze kredytu austrjackiego za granicą; jedynym aktem jaki spełniła było pozostawienie niekorzystnego usposobienia między obywatelstwem i szlachtą, jakie dawniej nigdy w ten sposób nie istniało.

To są owoce mądrości tych mężów stanu, którzy ważyli się epokę i idee hrabiego Stadjon prawie za przestępstwa przedstawiać, a teraz kiedy ich usiłowania skończyły się politycznem bankructwem, którego najlepszym dowodem jest przywrócone w Gran prawo 1848 r., muszą się sami uciekać pod skrzydła stadjonowskiego prawa gminowego, aby przy jakiejkolwiek ciepłej instytucji ogrzać sobie palce odmrożone przy swoich niedorzecznych usiłowaniach utworzenia czegoś.

W tych otwartych chociaż surowych słowach *O. D. Post* widzimy najlepsze zalecenie jak najprędszego utworzenia dla całego Cesarstwa odpowiedniej reprezentacyjnej ustawy.

Zapewniają tu dziś, że minister stanu p. Schmerling w niedzielę wyda okólnik do namiestnikostw, w którym zasady jego programu zostaną przedstawione. Między innemi dotychczas ogłoszone statuty prowincjonalne (cztery) mają być odwołane, a wprowadzone zostaną sejmy prowincjonalne według systemu Stadjona, który jak przy wyborach gminowych census podatkowe przyjmuje za podstawę czynnej i biernej wybieralności. Dalej w okólniku tym mają być liberalne zapowiedzenia co do wykonywania praw o prasie i stowarzyszeniach, tudzież względem stanowiska państwa i władz jego względem kościoła.

Skompletowanie gabinetu, którego utworzenie zostało ostatecznie zaleconem panu Schmerling, ma być dopełnione jeszcze przed nowym rokiem. Hrabia Gołuchowski wyjeżdża pojutrze do swoich dóbr w Galicji.

Korporacja nauczycielska staro-czeskiego gimnazjum w Pradze, ponowiła ogłoszenie rozporządzenia zakazującego najsurowiej śpiewania, gwizdania i sykania na ulicach i w miejscach publicznych, zapowiadające karę wydalenia ze szkół publicznych, za przekroczenie tego przepisu. Dalej ponowiony został zakaz bywania w oberżach, kawiarniach, szynkach, grania w bilard, kręgle i karty w miejscach publicznych, przechadzania się po ulicach gromadnie lub szeregami.

Peszt, 19 grudnia. Ze wszystkich komitatów i miast otrzymujemy tu codziennie raporta świadczące o gorliwości z jaką wszyscy pracują nad dziełem reorganizacji. Żaden z tych raportów nie odstępuje od godła: „reorganizacji na zasadzie praw z 1848 r." W dniu 13 b. m. na zgromadzeniu komitatu marmaroskiego postanowiono bezpośrednio wprowadzić autonomję administracji. Na wniosek wielkiego żupana zdecydowano urządzić pod nadzorem komitatu przygotowaczą szkołę nauczycieli dla szkół rumuńskich i komitat na ten cel wotował fundusz 15,000 złr. i żupan położył pierwszą podstawę do tego ofiarowaniem 1000 złr., a za tym przykładem poszło wielu innych obecnych.

Piszą nam od granic Voralberga 17 b. m.

W tutejszem terytorjum bardzo wyraźnie okazuje się niezadowolenie międz klassami ludowemi z teraźniejszego stanu rzeczy przez rozmaite demonstracje. W tych dniach na kościołach i innych gmachach w mieście Bregenz poprzybijano plakaty, zakończone wykrzykami dla Garibaldego.

Na granicy Tyrolu roboty fortyfikacyjne postępują dniem i nocą z nadzwyczajnym pośpiechem. Wąwozy alpejskie od strony Valtelino zostały postawione w stanie obrony. Komunikacje z Włochami widocznie się zmniej-

szają i stagnacja przemysłowa i handlowa okazuje się w bardzo smutnym sposobie. (*Schl. Ztg.*)

W Ł O C H Y.

Turyn 17 Grudnia. Cesarz Napoleon uczynił dla Franciszka II wszystko co tylko mógł uczynić bez pogwałcenia zasad nieinterwencji i obecnie polecił admirałowi Barbier de Tinan, aby oświadczył b. Królowi Neapolitańskiemu, że w krótkim bardzo czasie eskadra francuzka opuszcza wody Gaety. Więcej niż prawdopodobnie jest, że to oświadczenie skłoni nareszcie Franciszka II do oddalenia się, bo dotychczas utrzymywała go jedynie nadzieja protekcji Francji. Gdy ta nadzieja zniknie, ani on, ani jego armja, nie mogą łudzić się dłużej, wszystko jest stracone i kapitulacja Gaety musi w danym czasie nastąpić.

Choćbyśmy przypuścili, że Gaeta po usunięciu się floty francuzkiej zdołałaby się jeszcze opierać kilka tygodni, mimo to odwołanie tej floty niezmiernie jest ważnem, jako oznaka zamiarów cesarza Francuzów, bo ono znaczy, że cesarz uznaje blokadę, a zatem zatwierdza to wszystko co król Wiktor Emanuel dotychczas uczynił.

Fakt ten zatem niezmiernie jest ważny pod każdym względem. Reakcja podtrzymywana przez adeptów burbońskich traci podstawę musi zdać się na łaskę, tacy, którzy nie chcieli kompromitować się, dopóki rzeczy nie były ostatecznie zdecydowane, staną teraz od razu pod chorągwią Wiktora Emanuela, a sprawy Neapolu muszą wchodzić na lepszą drogę. Zresztą, armja operacyjna czuwać będzie nad temi prowincjami i nie dopuści anarchji spaczerować tryumfalnie po tem pięknem królestwie. W razie potrzeby 30,000 starych żołnierzy znajdujących się pod Gaetą stanie obozem nad Mincio.

Dotyczas położenie Neapolu nie jest jeszcze pocieszające. P. Farini walczy z wielką energją, byłby on dawno zwyciężył, gdyby miał do czynienia z stronnictwami krańcowemi, mającemi odwagę swego przekonania i nie chroniącemi się od walki, ale pod ognistem słońcem, w kraju, gdzie intelligencja tak jest wysoka, gdzie niebo i natura tak rozsypują swoje dary, ma on do czynienia z ludźmi bezwładnemi, bez drgania życia, zamiast oporu stali, spotyka on, że się tak wyrazimy, bawełnę. Opór jest tu tylko bierny, najzupełniejsza obojętność we wszystkiem, słowem jest to kraj, który potrzebuje się odrodzić.

P. Farini bardzo jest osłabiony febrą, jego zięć p. Riccardi, którego z sobą przywiózł do Neapolu jako prywatnego sekretarza, leży już bez nadziei życia; nie należy się dziwić, że p. Farini tak ciężko dotknięty, pragnie usunąć się i ma się udać do swojej posiadłości Sallucia pod Turynem. Dla urządzenia królestwa Neapolitańskiego potrzeba w tej chwili człowieka spokojnego, surowego, a nadewszystko cierpliwego. Jedynie z pomocą takich przymiotów można będzie z czasem osiągnąć pomyślne rezultaty.

Broszurka o Wenecji czytaną tu jest z największem zajęciem i nie tylko Włosi, ale Niemcy, i sami nawet Austrjacy oświadczają się na rozwiązaniem projektowanem przez autora. Jeszcze w 1846 baron Bruck puścił w obieg broszurę, w której wskazywał ten sam plan zupełnie i jesteśmy przekonani, że bardzo wiele austrjackich znakomitych mężów stanu, podziela ten sposób widzenia.

Wszystko co ta broszura mówi, jest prawdą zupełną, ale zapomniano jeszcze o jednej stronie kwestji, to jest stronie handlowej. Ministrowie austrjaccy powinniby obliczyć ile przemysł niemiecki utracił od czasu jak targi Lombardji i linje celne Modeny, Parmy i Placencji zostały dlań zamknięte. Co robią fabryki sukna, wyrobów wełnianych, szkła w Czechach, żelaza w Styrji, fajansu i porcelany w Wiedniu? zaprzestały robót. Główny ich odbyt na równinie Lombardji zaopatruje się zkąd indąd. Trjest, jedyny port austrjacki pozostaje także bezczynnym, bo handel wschodni inny wziął kierunek. Gdyby Austrja słuchając rad, jakie jej daje autor broszury, zawarła odpowiedni traktat handlowy z Włochami, nadałaby przemysłowi swemu wielki popęd, a bogactwo jej kraju znakomicieby wzrosło. Rękodzielnie austrjackie pod względem umiarkowanej ceny mogą korzystnie współubiegać się z innemi na wszystkich targach.

Piszą z Turynu do *Gazety Kolońskiej:*

Rozproszenie się armji burbońskiej jest tylko pozorne; żołnierze jej zaopatrzeni upoważnieniami Franciszka II, rzucają się w góry. Jenerał Periamo, który podjął się zaszczytnej misji organizowania tych band, wyjechał już z Gaety. Rząd francuzki zna dokładnie to wszystko, ale zdaje się, że nie czuje potrzeby zapobieżenia tej taktyce i bardzo tu o tem mówią, że Napoleon III nie gniewałby się, gdyby plan zjednoczenia całych Włoch spotkał nowe trudności. Zwracają tu na to uwagę, że p. Canofari, poseł Franciszka II w tych dniach miał posłuchanie w Tuileries i że p. Cadora, pierwszy sekretarz poselstwa francuzkiego, z polecenia swego rządu objeżdżał Środkowe Włochy i o wszystkiem co widział, zdał raport cesarzowi, nie bardzo przychylny dla rządu sardyńskiego. Ale ogólne usposobienie Włochów tak stanowczo oświadcza się za jednością, że niebezpiecznem byłoby każde usiłowanie przeszkodzenia im w osiągnieniu tego celu.

Korespondent legitymicznego dziennika *Monde*, w liście z Gaety pod dniem 10 grudniu zaprzecza wszelkim pogłoskom o jakichkolwiek negocjacjach Franciszka II w przedmiocie poddania Gaety. Równie bezwarunkowo zaprzecza wszelkim wieściom o zamiarze wyjazdu króla. Franciszek II do ostateczności bronić się będzie i nie ustąpi póki mu chociaż wierny żołnierz pozostanie. Piemontczycy odkryli dopiero dwie baterje z gwintowanemi działami, jedną na Monte-Cristo o 4000 metrów od twierdzy, drugą na Santa Agata. Bombardowanie rozpoczęło się na dobre dopiero w ostatnich dniach zeszłego tygodnia. Pierwsza z tych baterji może wiele szkodzić miastu, drugiej ogień jest prawie bezskuteczny. Strzały Piemontczyków dość są celne ale dotychczas garnizon ma tylko 3 żołnierzy poległych i 5 rannych.

Prywatny list z Bononji zawiera następujący ustęp.

Usposobienie publiczne jest tu wyborne, wszyscy gotowi są życie i mienie oddać, aby uzyskać nakoniec swobodne Włochy. Pobór do wojska odbył się szybko i bez żadnych trudności. Miasto i cała prowincja są uzbrojone i uorganizowane do oporu. Mamy tu około 10,000 żołnierzy garnizonu i wielkie mnóstwo emigrantów z Wenecji, Trjestu, Werony, co bardzo ożywia miasto. Fortyfikacje w okręgu 2 do 3 mil włoskich ciągną się nieprzerwane na wzgórzach i osadzone są 300 działami. (*Nord.*)

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Widać że Franciszek II postanowił trzymać się do ostatka i zerwać rozpoczęte za pośrednictwem Francji układy, gdyż *Observer* jako urzędową podaje wiadomość, że skutkiem bombardowania Gaety zmuszony został do opuszczenia pałacu i schronienia się w bezpieczniejszy zakątek twierdzy. W kółkach urzędowych w Neapolu zapewniają nadto o bliskiem rozpoczęciu działań przeciw temu ostatniemu schronieniu Franciszka II-go, od strony morza, co zdaje się nie ulegać najmniejszej wątpliwości jeżeli pośrednictwo Napoleona III zostanie odrzucone. Niewiadomo na co liczy zamknięty król w Gaecie i dla czego tak uparcie przedłuża niepotrzebny już rozlew krwi, gdyż skutek walki żadnej wątpliwości ulegać nie może. Zasługuje także na uwagę iż w Rzymie, w obec garnizonu francuzkiego, policja miejscowa nie zdarła natychmiast porozlepianych w nocy plakatów na korzyść anneksji i żadnych środków nie przedsięwzięła przeciw gromadzącej się licznie przed temiż plakatami podczas dnia ludności.

Co zaś do Austrji, to pomimo okólnika p. Schmerling, o obecnej reorganizacji państwa nic nie da się powiedzieć z góry, gdyż czas tylko wyjaśni może o ile przedsięwzięte reformy staną się użytecznemi. (*Indep. Belge.*)

Londyn, 23 grudnia. *Observer* podaje jako urzędową wiadomość, że bombardowanie Gaety wywarło taki skutek, iż król zmuszonym został do opuszczenia pałacu i schronienia się w jednym zakątów fortecy.

Londyn, 23 grudnia. Bióro Reutera ogłasza wiadomości ze Stanów Zjednoczonych z 12 grudnia.

Położenie polityczne staje się coraz bardziej zadawalniającem i przybiera pozór uspokojenia kraju.

Pan Coblt sekretarz skarbu w stanie Georgji wziął dymissję i połączył się ze stronnictwem seperatystów georgijskich.

Wiedeń, 23 grudnia. *Wiener Zeitung* ogłosiła dziś z rana cyrkularz pana Schmerling do namiestników, w którym wykłada im zasady, jakie nim kierują. Zadaniem ministra stanu jest jak najdokładniejsze wykonanie postanowień ogłoszonych manifestem cesarskim z 20 października.

Odnośnie do wolności wyznań, jest wolą cesarza, aby wyznanie w niczem nie wyływało na używanie praw cywilnych i politycznych i aby wzajemne stosunki pomiędzy różnemi wyznaniami odbywały się na stopie zupełnej równości i prawdziwej miłości bliźniego.

Co do wychowania, to wszelkie możliwe na tej drodze postępy zostaną zatwierdzone.

Wolny rozwój narodowości będzie popieranym.

Dotychczasowe środki używane przeciw prasie zostaną zniesione.

Gminy używać będą zupełnej niezależności.

Sprawiedliwość zostanie odłączoną od administracji, w sprawach sądowych tak cywilnych jak i karnych zaprowadzone zostanie publiczne postępowanie i ustna obrona.

Co się tyczy statutów prowincjonalnych, minister stanu jest upoważniony do ich zredagowania i ogłoszenia, biorąc za zasadę reprezentacje interesów na podstawie bezpośrednich wyborów,

Rządy prowincjonalne małych prowincji,

które zostały świeżo zniesione, będą znów przywrócone.

Triest, 24 grudnia. Otrzymujemy wiadomości z Konstantynopola z dnia 15-go grudnia.

Oczekiwane jest nowe prawo pod względem reformy komor celnych.

Wybuchły niespokojności w Scio, ale zostały natychmiast przytłumione.

Papiery spadają.

Marsylja, 24 grudnia. Goniec morski z Włoch po dwudniowem opóźnieniu przybył.

Liczne plakaty rozlepiono w nocy po Rzymie, z następnemi słowami: „Niech żyje Wiktor Emanuel i anneksja:"

Podczas dnia masy narodu zbierały się przed niemi. Nikogo nie aresztowano.

Na ostanim konsystorzu papież mówił o ucisku chrześćjan w Kochinchinie, Syrji i Umbrji (?).

Piszą z Neapolu, iż mówiono tam w kółkach urzędowych, o blizkiem bombardowaniu Gaety od strony morza.

W Madelone było reakcyjne poruszenie przeciw Garybaldzistom. Wiadomości z Abruzzów są niepewne, gdyż już to przesadzane już łagodzone przez stronnictwa. Zima przeszkadza działaniom wojennym. Buntownicy okapali się w górach Sora.

Rząd przygotował postanowienie do nadzwyczajnego poboru wojskowego.

(*Ind. Belge.*)

Księgarnia Karola Bernstejna przy ulicy Miodowej Ner 483, odebrała nowe dzieła w języku polskim, które posłużyć mogą dla młodocianego wieku a mianowicie: Opowiadania dla dzieci podług dzieła p. Pape Carpentier 1860 kop. 90. Szymanowski W., Wiązanka dla dzieci, Panteon znakomitości polskich 1861 rs. 1 kop. 50. Zdarzenia rzeczewiste w powiastkach 2 tomy 1861 rs. 2. Prusiecka J., Powieści moralne 1861 k. 45. Nowosielski Teofil, Bajki kop. 45. Śmigelska T., Obrazki z życia bogobojnych i pobożnych Polaków i Polek II. S. kop. 75. Bosko udany w kółku towarzyskiem kop. 20. Ziemięcka Eleon., Powiastki ludowe rs. 1 kop. 20. Wesołowska K., Przygody karzełka rs. 5 ryc. kol. kop. 30, z czar. k. 25. Scisłowska, Obrazki dla dzieci z ryc. k. 75. Przy tejże księgarni urządzony został skład materjałów piśmiennych i rysunkowych, zaopatrzony między innemi w najnowsze i pożyteczne artykuły paryzkie. Sprowadzoną także została maszyna do wycískania na papierze listowym tak pojedyńczych liter, jakoteż i całych nazwisk, co uskutecznia się bepłatnie dla kupujących papier w tymże składzie.

Nakładem Księgarni Polskiej, ulica Miodowa Ner 482 (nowy 4) wyszła książka szczególniej rolników południowych prowincji Polski interessująca p. t. Szarańcza, opisana szczegółowo z wyłożeniem sposobów niszczenia jej przez Józefa Gluzińskiego Członka Towarzystw Rolniczych i Towarzystwa Lekarskiego Kamienieckiego. Rzecz przejrzana w Warszawie przez krajowych Naturalistów (Wagę i Taczanowskiego) i pomnożona dodaniem Instrukcji wydanej przez Rząd Gubernialny Lubelski dla niszczących szarańczę. Z wizerunkiem kolorowanym owadu i narzędzi przy niszczeniu go używanych. Cena złp. 4 (kop. 60.)

(Ner 490). A, Dzwonkowski i Spółka.

Nakładem Księgarni Polskiej przy ulicy Miodowej Ner 482 (nowy 4) wyszedł zeszyt VIII dzieła:

WIZERUNKI KRÓLÓW

i Książąt panujących w Polsce od Mieczysława 1go do Stanisława Augusta (10 zeszytów, 40 portretów). Zebrane i rysowane według autentycznych źródeł przez Al. Lessera w formacie o połowę mniejszym ów już ukończony Galerji K. P. w wielkim formacie.

Zeszyt ten obejmuje 4 portrety: 1) Zygmunta Augusta, 2) Henryka Walezego, 3) Stefana Batorego, 4) Zygmunta III.

Cena pojedyńczego zeszytu 4 portrety obejmującego złp. 4 (kop. 60,) Tekst oddzielnie złp. 2 (kop. 30). Płacący prenumeratę z góry otrzymują całe dzieło 10 zeszytów, 40 portretów z krótkim tekstem za rs. 5 z przesyłką na prowincją za rs. 6. Po wyjściu całego dzieła co niezadługo nastąpi cena niezawodnie podwyższoną zostanie na rs. 10. Oddając to tanie a przecież jak najstaranniej wykonane wydanie Wizerunków Królów Polskich za cenę tak umiarkowaną że tylko bardzo wielka ilość prenumeratorów zwrot kosztów zapewnić nam może mieliśmy szczególniej na względzie rozpowszechnienie naszej większej galerji Królów jedynej może w swoim rodzaju bo zalecającej się wielkim podobieństwem jako zebranej ze źródeł najbardziej autentycznych.

Galerja Królów w wielkim formacie całkowicie już ukończoną została. Kosztuje z kartą tytułową chromolitografowaną przedstawiającą wszystkie herby ziemi dawnej Polski z obszernym tekstem przez Juljana Bartoszewicza rs. 25. Egzemplarze w oprawie eleganckiej sprzedają się po rs. 33.

A. Dzwonkowski i Spółka.

Wspomnienia z przeszłości Obrazki poświęcone młodemu wiekowi przez Aleksandrę z Chomętowskich Borkowską na pięknym papierze z ryciną wyszły z druku. Główny Skład powyższego dziełka jest w Księgarni i Składzie nut muzycznych Józefa Kaufmann i Spółki przy ulicy Krakowskie Przedmieście Ner 442(71) wprost odwachu. Cena rs. 1. Nabyć także można we wszystkich znaczniejszych Księgarniach tak tutejszych jak i prowincjonalnych, jak równie na Urzędach i Stacjach Pocztowych w Królestwie Polskiem po tejże samej cenie bez opłaty przesyłki. (Ner 492.)

Nakładem księgarni Polskiej Adama Dzwonkowskiego i Spółki, ulica Miodowa Ner 482(4), wyszła część pierwsza Powiastek Ludowych Eleonory Ziemęckiej i obejmuje słowo wstępne i 14 powiastek p. n. 1. Marta córka kowala. — 2. Stacho parobek. — 3. Feliks. — 4. Szuba. — 5. Krzyż. — 6. Błogosławieństwo Boże. — 7. Mamka i jej dziecie. 8. Kamień na grobie Babki. — 9. Góral i msza żałobna. — 10. Wiejski Wit Stwosz. — 11. Pielgrzymka do Częstochowy. — 12. Dni krzyżowe. — 13. Pożegnanie Bociana. - 14. Kolonista.

Zdobi to wydanie 17 litografji według rysunków panów Ziemęckiego i Pilatego wykonanych piórem na kamieniu przez pana L. Piechaczka Widoczek na początku książki umieszczony jest rysowany natury i wykonany na kamieniu przez pana Cezglińskiego. Cena części I rs. 1 k. 20 (złp. 8) dla płacących prenumeratę na całe dzieło (2 tomy) z góry oznacza się na rs. 2, z przesyłką pocztą rs. 2 kop. 25 (złp. 15.) Pojedyńczo kosztuje każda powiastka z należącą do niej illustracją k. 15 (złp. 1) wyjąwszy powiastki Kolonista która sprzedaje się po kop. 30 (złp. 2).

Nakładem Sztycharni Nut Adama Dzwonkowskiego i Spółki ulica Miodowa Ner 482(4) wyszedł zeszyt VI Tańców Narodowych Polskich i obejmuje Zbiór Mazurów różnych autorów na fortepian zebranych przez Andrzeja Kratzera Krakowianina. Cena złp. 4 gr. 15 (kop. 67 1/2) z okładką chromolitografowaną złp. 5 (kop. 75).

Nakładem tejże firmy wyszły niedawno następujące kompozycje tegoż samego autora.

1) Chanson polonaise variée pour le Piano.— Cena złp. 2 (kop. 30).

2) Chanson polonaise en forme de Mazurka.— Cena złp. 1 gr. 15 (kop. 22 1/2.)

3) Galop pour le Piano dédié a Mr Sosnkowski.—Cena złp. 1 gr. 15 (k. 22 1/2.)

(Ner 489.—3.)

Nakładem Księgarni Polskiej ulica Miodowa Ne 482 (nowy 4), wyszedł XIII i XIV dzieła p. t. *Arcybisupi Gnieźnieńscy i Prymasi.*

Zeszyty te obejmują następujące portrety i Bijografje:

1) Mikołaja III-go Dzierzgowskiego herbu Jastrzębiec † 1559.—2) Jana IXgo Przerębmbskiego herbu Nowina † 1562.—3) Jakóba IV Uchańskiego herbu Radwan † 1581. — 4) Stanisława Karnkowskiego herbu Junosza † 1603.— 5. Jana Xgo Tarnowskiego herbu Rolicz † 1606. — 6) Bernarda Maciejowskiego Kardynała oraz Krakowskiego Biskupa herbu Ciołek † 1608. — 7) Wojciecha IIIgo Baranowskiego herbu Jastrzębiec † 1615. — 8) Wawrzeńca Gębickiego herbu Nałęcz † 1624.

Cena tych dwóch zeszytów rs. 2 (złp. 13 gr. 10.) Każdemu znającemu historją kraju naszego wiadomo jest jak ważną w naszej Rz. pospol. grali rolę Arcybiskupi i Prymasi zwlaszcza w czasie Bezkrólewiów. Dzieło to uzupełnia więc, można powiedzieć szereg publikacji historycznych nakładem naszym wychodzących a jakkolwiek niżej stoi pod względem artystycznym jak wydawane przez nas Galerje Królów i Hetmanów jest też za to o połowę tańsze każdy bowiem zeszyt obejmujący 4 portrety i Bijografje kosztuje tylko rs. 1. Co do tekstu w niczem się od tamtych nie różni i ten sam autor Pan Juljan Bartoszewicz pisał życiorysy Arcybiskupów który z takim talentem i sumiennością skreślił żywoty naszych Królów i Hetmanów.

Cena dla prenumeratorów płacących całe dzieło z góry składające się z 22 zeszytów 88 portretów i życiorysów oznacza się na rs. 20 i w takim razie koszta przesyłki Księgarnia sama ponosi.

Po wyjściu ostatniego zeszytu cena podwyższoną będzie na rs. 25.

(Ner 493.) A. Dzwonkowski i Spółka.

Nakładem Księgarni i Składu Nut Muzycznych Michała Glücsberga przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w domu W. Grodzickiego Ner 9(411) wyszło dziś dzieło p. t. Juljana Bartoszewicza Historja Literatury Polskiej potocznym sposobem opowiedziana; cena egzemplarza rs. 4. Do nabycia w Księgarni wydawcy oraz w innych znaczniejszych Księgarniach; na prowincji zaś u S. Arzta w Lublinie, H. Hurtig w Kaliszu, L. Możdżeńskiego w Kielcach i B. Stablewskiego i Rempnera w Płocku (Ner. 491.)

Osobom pragnącym przyjść tanio do porządnej garderoby męzkiej, donosimy, iż właściciel magazynu przy ulicy Długiej Ner 552 F. Barycki, postanowił zarządzić wyprzedaż wszystkich bez wyjątku robót gotowych, odstępując na każdej sztuce dwudziesty procent. Wyprzedaż ta trwać będzie dni dziesięć, dla tego uprzedzamy o niej, gdyż nie wątpimy iż znajdą się liczni ochotnicy, którzy zapragnąwszy z niej korzystać, zostaną najzupełniej zadowoleni.

TEATR ROZMAITOŚCI. Jutro: *Wioska.— Niedorostek.*

w Drukarni J. Jaworskiego.—Wolno drukować.—Warszawa dnia 15 (27) Grudnia 1860 r.—StarszyCenzor, *F. Sobieszczański.*